

ISSN 1732-2278



Nasza Gazetka

Lato 2011 r.
lipiec – sierpień – wrzesień

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Goleszowie



**Szukajcie najpierw Królestwa Bożego
i sprawiedliwości jego,
a wszystko inne będzie wam dane.**

Mt 6,33

**Za przebyte drogi dziękuję Ci, Panie.
Na to, co przede mną – oczekuję w pokoju.
Ścieżki mego życia są drogami wiary.
Boże bądź mi alfą i omegą.**

**O Boże, daj mi siłę, bym zwyciężył siebie;
Niechaj nic nie przykuwa mnie do tego życia
Prowadź mego ducha,
Podnieś mnie z tej ciemnej głębinie,
By moja dusza, unoszona Twą mądrością,
Pięta się w górę bez lęku i w ognistym ruchu.
Bo tylko Ty mnie rozumiesz
I tylko Ty możesz dawać mi inspirację.**

**Słowa Beethovena, które napisał, kiedy uświadomił sobie,
że jego głuchota jest nieuleczalna.**



Nasza Gazetka Kwartalnik Parafii Ewangelicko–Augsburskiej w Goleszowie
ul. Spółdzielcza 9, 43–440 Goleszów, tel. (33) 8528 104
Redakcja: ks. Roman Dorda, diakon Karina Chwastek,
Anna Czudek, Katarzyna Plinta.

Korekta: Jan Czudek Skład komputerowy: Roman Plinta
e-mail: parafia.goleszow@ptew.org.pl www.luteranie.pl/goleszow

Nr konta: 08811310202002 006622370001 – Bank Spółdzielczy w Goleszowie

KAZANIE W 11. ROCZNICĘ POŚWIĘCENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO POD KOŚCIÓŁ ŚWIĘTEJ TRÓJCY W LESZNEJ GÓRNEJ

Jozue spisał też te słowa w księdze zakonu Bożego oraz wziął wielki kamień i postawił go tam pod dębem, który był przy świątyni Pana. Wtedy Jozue rzekł do całego ludu: Oto ten kamień będzie świadkiem przeciwko nam, gdyż słyszał wszystkie słowa Pana, którymi On do nas przemówił; będzie też świadkiem przeciwko wam, abyście się nie zaparli Boga waszego.

Joz. 24,26-27

Umiłowani w Panu bracia i siostry!

Poczytuję sobie to za wielkie wyróżnienie i zaszczyt, że mogę wziąć udział jako kaznodzieja w dzisiejszym uroczystym nabożeństwie z okazji 11 rocznicy pamiętki poświęcenia kamienia węgielnego pod ten kościół tu w Lesznej Górnej, które miało miejsce w dniu 21 maja 2000 r.

Choć nie jestem tu pierwszy raz, to jednak za każdym razem odżywają dawne wspomnienia.

Wszak tutaj w latach 1963 – 1973 uczyłem wielu z was lekcji religii, a w dniu 24 lutego 1970 r., a więc przed przeszło 41 laty w czasie pogrzebu ś. p. Pawła Heczki poświęciłem cmentarz komunalny wraz z kaplicą na miejsce spoczynku dla wielu mieszkańców Lesznej Górnej.¹

Ilekcć przejeżdżałem w ciągu tych wielu lat obok cmentarza zawsze to wydarzenie miałem i mam w pamięci. Do tych wydarzeń doszło ważne dla was wszystkich wydarzenie, w którym także brałem udział, mianowicie poświęcenie waszego pięknego kościoła Świętej Trójcy w dniu 2 października 2005 r., a więc dokładnie w 45 – tą rocznicę mojej ordynacji. Jakoś te nasze dzieje wspólnie się splatają w jedną całość.

A choć słusznie nasz polski poeta Adam Asnyk powiada: „Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia”, to jednak w takim dniu jak dzisiejszy nasze myśli kierujemy do tych odległych „przeżytych kształtów”.

Kiedy to wszystko wspominamy z perspektywy choćby tej mojej 48 – letniej wspólnoty z wami braćmi i siostrami z Lesznej Górnej to przypominają się dalsze słowa Adama Asnyka: „Nie depczcie przeszłości ołtarzy. Jeszcze się na nich święty ogień żarzy.”

Dawniej może ludzie bardziej pamiętali o przeszłości i otaczali ją nawet pewnym kultem. Jeszcze tu i ówdzie dzisiaj buduje się pomniki, stawia się obeliski, wmurowuje się tablice pamiątkowe.

One mają przypominać sławne dzieje narodu, wspominać bohaterskie czyny poszczególnych ludzi, lub całych narodów.

Dzisiaj w 302 rocznicę poświęcenia miejsca pod budowę kościoła Jezusowego w Cieszynie odsłonięto trzy tablice pamiątkowe przed kościołem na Placu Kościelnym z trzema ważnymi datami: 1517 – a więc datę ważną w historii Kościoła początku Reformacji luterańskiej, 1709 – ważnej daty dla luteranizmu na całym Śląsku, wyznaczenia miejsca pod budowę kościoła Jezusowego i 2009 – jubileuszu 300 – lecia parafii cieszyńskiej i rozpoczęcia budowy kościoła Jezusowego w Cieszynie. Pod tymi datami na każdej tablicy jest słowo ap. Pawła z 1 Kor. 13,13: WIARA – NADZIEJA – MIŁOŚĆ.

Bowiem w roku 1517 budziła się na nowo żywa wiara chrześcijańska, w 1709 po latach prześladowań, po kontrreformacji na Śląsku, budziła się nadzieja na lepszą przyszłość, a w naszych czasach powinna wzrastać wśród nas chrześcijan i to niezależnie od wyznania – miłość. Tej chrześcijańskiej miłości, która jakby dzisiaj gasnęła, tak bardzo potrzebujemy w naszym Kościele, pomiędzy innymi chrześcijanami, ale także w naszym narodzie, wśród chorych, starych, samotnych i opuszczonych.

Myślę, że projektodawca tych tablic dobrze odczytał zarówno historię, jak też i bieżące potrzeby chrześcijaństwa.

Kochani moi! Kto czyta Pismo Święte, ten dowiaduje się, że ten zwyczaj stawiania olbrzymich głazów na pamiątkę różnych wydarzeń bierze swój początek z Biblii. Tam gdzie człowiek spotkał się z żywym Bogiem, tam zawsze stawiano pamiątkowe olbrzymie głazy.

Oto dwaj pierwsi synowie Ewy i Adama stawiają dwa głazy aby złożyć na nich ofiarę żywemu Bogu.

Noe, gdy wyszedł z korabia buduje Bogu ołtarz z kamieni.

Wygnany Jakub, po cudownym spotkaniu z żywym Bogiem „wziął ... kamień, który sobie podłożył pod głowę, postawił go jako pomnik i nalał oliwy na Jego wierzch, i nazwał to miejsce BETEL. I złożył tam Jakub ślubowanie: „... kamień, który postawiłem jako pomnik, będzie domem Bożym, i ze wszystkiego, co mi dasz, będę ci dawał dokładnie dziesięcinę.”

Takich ślubowań i takich kamieni znajdujemy wiele w Piśmie Świętym.

Tekst, który wybrałem dzisiaj specjalnie na uroczystość, w którą chcemy podziękować w Trójcy Świętej Jedynemu Bogu: Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu za ten Jego Dom tutaj w Lesznej Górnej, także wspomina o takim miejscu pod Sychem, gdzie Jozue, mąż Boży, wraz z Izraelem, odnowili przymierze z Bogiem, a na znak tego Jozue postawił wielki kamień, który dla potomnych miał być świadkiem wspianiałych czynów Bożych.

Powiadam, że ta historia powtarzała się przez całe wieki i ona powtórzyła się w historii naszego Kościoła przed 302 laty nad brzegiem Olzy w Cieszynie. Po polskiej stronie Olzy w roku 1709, a po czeskiej stronie Olzy po I wojnie światowej, gdy ewangelicy polskiej mowy w ówczesnej Czechosłowacji odcięci granicą od Polski, od Cieszyna, od kościoła Jezusowego postanowili nad drugim brzegiem Olzy wybudować, głównie wówczas dla tam pozostałych Polaków, kościół ap. Piotra i Pawła na Niwach w Czeskim Cieszynie.

Podobnie i wy tu w Lesznej Górnej właśnie wtedy odcięci od swojej kaplicy i cmentarza, na którym ostatni pogrzeb z Lesznej Górnej po II wojnie światowej to pogrzeb właśnie żony ś. p. Pawła Heczki, po latach założyliście swój własny cmentarz, a teraz przed 6 laty swój własny kościół Świętej Trójcy.

To jest ten wasz „kamień” pamiątkowy, o którym wspomina nasz dzisiejszy tekst biblijny postawiony na cześć i chwałę Boga Trójjedynego, jako mieszkanie i miejsce spotykania się Trójjedynego Boga ze swoim Ludem. Tu Trójjedyny Bóg spotyka się z wami od dnia poświęcenia tego „kamienia”, któremu Jakub nadał imię „BETHEL” – „Dom Boży” miejsce spotykania się Boga ze swoim Ludem i Ludu z Bogiem. Ta świątynia, którą możemy określić mianem takiego „kamienia”, jest miejscem spotykania w Słowie Bożym i Świętych Sakramentach Boga ze swoim Ludem. Bóg bowiem najlepiej i nawiąźniej spotyka się ze Swoim Ludem poprzez „środki łaski”, którymi są: Słowo Boże i Sakramenty Święte.

Choć ta świątynia liczy zaledwie 6 lat, to jednak jej mury mogły by już nam wiele opowiedzieć. Gdyby te kamienie mogły mówić, niejedno by nam powiedziały: o cichych i głośnych pragnieniach i modlitwach, o pieśniach, które tutaj są śpiewane, a może już o ludzkich łzach tutaj wylanych. A z drugiej strony także o cudownych sprawach, które tu miały już miejsce. Ile pokrzepienia i umocnienia tu niektórzy z was doznali! ? Ile ludzi już poznało tu żywego Boga i może nawróciło się całym sercem do Niego? Ile ludzi tutaj rozpoczęło nowy początek swego życia? Ile razy składano tu Bogu ślubowanie! ? Ile może razy tutaj, jak pod biblijnym Sychem, odnawiano tutaj swoje śluby i przymierze?

Ale każdy kościół to nie tylko przeszłość, to nie tylko muzeum, choćby nawet wspinałe.

Dlatego obchodząc pamiątki poświęcenia naszych świątyń, spoglądamy nie tylko wstecz, ale przede wszystkim patrzymy z nadzieją w przyszłość!

Ten stosunkowo nowy, piękny kościół to jak głaz pod Sychem: „...będzie świadkiem przeciwko nam, gdyż słyszał wszystkie słowa Pana, którymi

On do nas przemówił; będzie też świadkiem przeciwko wam, abyście się nie zaparli Boga waszego. ”

Dziś kościół ten jest biernym świadkiem naszych ślubowań i wspa-
niałych, może nawet podniosłych uroczystości. Ale przyjdzie dzień roz-
rachunku. Przyjdzie dzień, w który będziemy musieli się rozliczyć z na-
szym Panem z tego cośmy w kościele, w świątyni słyszeli i z tego cośmy
Bogu w naszych świątyniach ślubowali i do Niego mówili, bo nie ślubo-
waliśmy wierności tym murom, temu „kamieniowi” poświęconemu Bogu
Trójjedynemu, ale żywemu, prawdziwemu i świętemu Bogu w Trójcy
Świętej Jedynemu.

Wtedy te kamienie mogą stać się świadkiem przeciw nam! Wtedy te ka-
mienię zaczną mówić, bo Pan Jezus w Ewangelii powiada, że nawet kamie-
nie mogą głośno wołać. Tak, kamienie potrafią mówić i nawet oskarżać lu-
dzi. One nie tylko mówią w przenośni o swojej dłuższej lub krótszej histo-
rii. Pan Jezus bowiem powiada: „Powiadam wam, że jeśli ci będą milczeć,
kamienie krzyczeć będą. ” (Łk 19,40) . Kamienie naszych kościołów będą
krzyczeć, jeśli chrześcijanie będą w wielu sprawach dnia dzisiejszego mil-
czeć, jeśli chrześcijanie tam gdzie mają głośno mówić – milczą, są bierni.

Kamienie krzyczeć będą, jeśli chrześcijanie tolerować będą zło, niespra-
wiedliwość, zaprzaństwo, obłudę, fanatyzm, nienawiść, cudzołóstwo, pi-
jaństwo i wiele wiele innych grzechów.

Kamienie naszych kościołów i kaplic będą za nami krzyczeć, jeśli nasze
życie religijne i kościelne, nasze życie duchowe będzie stało w sprzeczno-
ści z naszym życiem codziennym, społecznym i prywatnym.

Kamienie naszego kościoła będą za nami wołać, jeśli nie powiemy in-
nym o tym, czegośmy doznali i ciągle doznajemy w spotkaniu z Bogiem,
w Jego Kościele jako społeczności wierzących i w Jego kościele jako świą-
tyni, miejscu naszych wspólnych spotkań. Tak mało, coraz mniej ludzi
w Europie przychodzi do kościołów.

Czytałem niedawno najnowsza statystykę katolicką w Polsce, która
mówi, że coraz mniej ludzi jest w kościele i coraz więcej przystępuje do
Stołu Pańskiego. To jest jakby nie było cudowny fenomen wiary.

„Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni”, także i ci, którzy są po
za Kościołem. To jest nasze zadanie, aby na nowo oni odnaleźli drogę do
Kościoła jako społeczności wierzących i do kościoła jako budynku.

Zbawienie ma być nie tylko naszym udziałem, ale udziałem wszystkich
ludzi, za których i dla których oddał Swe życie Jezus Chrystus, a Ojciec
wystawił światu ten znak pojednania – krzyż Swego Syna.

Jozue powiada do Izraela: „Oto ten kamień będzie świadkiem przeciwko nam, gdyż słyszał wszystkie słowa Pana, którymi On do nas przemówił; będzie też świadkiem przeciwko wam, abyście się nie zaparli Boga waszego.”

Ten kamień pod Sychem miał zawsze przypominać Izraelowi o przymerzu, o ślubowaniu, o wierności! A nam?

Każdy kościół, każda kaplica, każda, choćby najmniejsza świątynia chrześcijańska, na której szczycie jest krzyż, lub kogut – symbol czujności, ma nam przypominać abyśmy się „nie zaparli Boga!”

Bo jakże w dzisiejszym świecie o to nie trudno? Jakże łatwo zapierają się ludzie i wyzywiają tego co święte i co wieczne.

Jozue powiada, że z wdzięczności Bogu za Jego wszystkie dobrodziejstwa, będzie Mu winien dziesięcinę tzn. dziesiątą część z tego wszystkiego co otrzyma odda na służbę Bogu, na sprawy Boże.

Dla nas znaczy to, że dziesiątą część powinniśmy złożyć w ofierze na Kościół jako społeczność wierzących, na kościół jako świątynię, czy też dla potrzebujących naszych bliźnich. Wdzięczność za to, że mamy gdzie w spokoju się modlić, że możemy się modlić i spotykać z Bogiem i pomiędzy sobą powinna nas „kosztować”! W pieśni dobrze nam znanej jest powiedziane: „Dziękujmy Bogu wraz, sercem, usty, rękami...” Ten prawdziwie Bogu dziękuje, kto to czyni sercem, ustami, ale i rękami. Rękami dziękujemy Bogu można przez ofiary, przez czyny, przez służbę związaną z Jego domem, z Jego świątynią, przez umiłowanie Jego sprawy w tym świecie.

Dlatego niech każdy kościół, ten w którym się znajdujemy i inne kościoły, po obu stronach Olzy i po obu stronach dawnej granicy, niech ciągle na nowo przypominają nam, że należymy do Trójjedyne Boga i jesteśmy Jego własnością nabytą drogą krwią Pana Jezusa Chrystusa i dlatego jak Marcin Luter powiada w wykładzie I artykułu wiary: „... za co Mu dziękować i chwalić Go, służyć Mu i posłusznym być powinienem. To jest istotną prawdą!” AMEN.

ks. Jan Gross

¹ W tamtym wówczas tygodniu odbywał się w Warszawie Synod Kościoła, w którym brał udział Senior Diecezji ks. Adam Piotr Wegert, jak również Konsenior ks. Tadeusz Terlik, miejscowy proboszcz. Dlatego od nich otrzymałem upoważnienie abym poświęcił nowy cmentarz wraz z kostnicą.

Wydarzenia

Pasja za nami – szczególny czas refleksji nad męczeńską śmiercią Jezusa Chrystusa

Po raz drugi, mogliśmy się razem spotykać, na wieczorach ewangelizacyjnych, prowadzonych w tym roku przez Ks. Andrzeja Wójcika z parafii gliwickiej. Tematy, które nam towarzyszyły w kolejne dni to:

„Nierozpoznany Bóg”, „żyć, po prostu żyć”, „W Sercu i w praktyce”

Jesteśmy wdzięczni Ks. Andrzejowi za tak klarowny, ewangelizacyjny przekaz Bożego Słowa.

Lecz czy my, współcześnie, mamy choć trochę czasu i ochotne serce, by spotkać się pod Krzyżem Jezusa Chrystusa? Ks. Roman Dorda w liście wystosowanym z tej okazji, za który bardzo dziękuję, zapraszał do wyciszenia biegu życia i odnalezienia, może na nowo, tej dobrej części którą niewąt-

pliwie wybrała Maria, kiedy usiadła u stóp Jezusa i chłonęła każde jego słowo, całą sobą. Zbyt często z naszych ust płyną słowa usprawiedliwienia– Boże mam tyle spraw do ogarnięcia, chcę żyć po prostu żyć, brać życie pełnymi garściami, po swojemu i cieszyć się, albo po prostu nie mam teraz dla ciebie czasu.

Bogaty młodzieniec z przypowieści Biblijnej, bohater sobotniego wieczoru ewangelizacyjnego, też chciał po prostu żyć. Wewnątrz nurtowała go jakaś wątpliwość, i udał się z nią do Jezusa.

– Nauczycielu dobry co mam czynić aby odziedziczyć żywot wieczny? Po otrzymaniu odpowiedzi odpowiada z dumą.



– Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości swojej. W duszy może nawet wykrzyknął. Łał udało się!, jest super, chyba wystarczy tego co robię dla ciebie Boże!

Już następna odpowiedź Jezusa sprawiła smutek w jego sercu, i odszedł zasmucony.

Czy ta nasza ludzka miara równa się Bożej mierze? Czy jest coś co możemy dać Jezusowi, czymś mu zaimponować, tak jak to czynimy przed ludźmi? Jezus Chrystus dał samego siebie, poniżył się, dał się ukrzyżować, tylko dlatego, że jego miłość nie pozwoliła mu pozostawić mnie i ciebie, byśmy na zawsze zgineli. A może mogę mu dać moje zaangażowanie w kościele dla innych, bezinteresowną pomoc, moją skrupulatność w rytualności, nie opuszczam przecież żadnych nabożeństw ani spotkań. Lecz czy to naprawdę wystarczy? Bogaty młodzieniec odszedł zasmucony, jego duma nie pozwalała mu przyznać się,

– Jezu tak mam problem, kocham mój majątek bardziej niż ciebie, pomóż mi to zmienić. Tak wiele wypełniał, a jednak czegoś zabrakło. Chciał żyć, po prostu żyć, ale po swojemu. Czy ja i ty możemy odpowiedzieć

– tak byłem/em pod krzyżem, zostawiłem tam wszystko, każdy mój grzech, nie radzę sobie w tak wielu sferach mojego życia, ciągle upadam, jestem pyszna, uważam się za lepszą od innych, ale pomóż mi Jezu. Chcę żyć, po prostu żyć wg twojej woli Panie Jezu. Czy odeszłam/eś spod krzyża smutna, czy rozradowana.

Parafianka



Rekolekcje dla dzieci i młodzieży

Tegoroczne rekolekcje dla dzieci i młodzieży odbyły się w trzech terminach: 4–6.04 – Gimnazjum, 11–13.04 – Szkoła filialna w Kiesielowie, 18–20.04 – Szkoła Podstawowa w Goleszowie oraz wieczorne spotkania dla uczniów szkół średnich. We wszystkich grupach wiekowych podejmowano temat czasu pasyjnego, który ma dla nas stanowić okazję do głębszej refleksji nad naszym życiem. Dzieci, podczas 3 dniowych spotkań w kościele szukały odpowiedzi na pytania typu: dlaczego jeden z uczniów Pana Jezusa okazał się zdrajcą? Czym kierował się Piotr, kiedy trzykrotnie zapierał się



Jezusa...? Młodzież zaś podejmowała zagadnienia związane ze Zmartwychwstaniem, również zadając sobie pytania m.in. o przebieg owego zjawiska, czy można je było udowodnić? jeśli nie, to czy było ono prawdziwe? Jakie to ma znaczenie dla mojego/twojego życia dziś i w wieczności...?

W przebiegu tych spotkań, oprócz miejscowych duchownych i młodzieży – wolontariuszy parafialnych, którzy prowadzili wspólny śpiew, pomagali również pracownicy Centrum Misji i Ewangelizacji w Dziegielowie oraz Misji Edukacji Dojrzałości z Ustronia.

red.

Diecezjalna Liga Siatkówki

Zespół siatkarzy zebrany z Parafian z Golezowa zgłosił udział w Diecezjalnej Lidze Siatkówki w sezonie 2010/2011. Rozgrywki rozpoczęły się w grudniu 2010 i odbywały się pomiędzy czternastoma zespołami z Parafii Cieszyn, Bażanowice, Dziegielów, Ustron, Ogrodzona, Skoczów, Malinka, Wisła, Brenna, Jawornik, Cisownica w systemie „każdy z każdym”.

Następnie osiem najlepszym drużyn awansowało do ścisłego finału, który odbył się 30.04.2011 r. Nasza drużyna z Golezowa ukończyła rozgrywki na piątym miejscu zapewniając sobie awans do finału. Niestety sporo kontuzji nawiedziło naszą drużynę i musieliśmy zastąpić paru podstawowych graczy. To można powiedzieć, korzystnie wpłynęło na drużynę i w Pucharze Ligi rozegranym systemem brazylijskim zdobyliśmy drugie miejsce. Warto nadmienić, że finał przegraliśmy z drużyną Ustronia, która trenuje w swoim składzie od kilku lat nie oddając jednak łatwo pola walki, walcząc do samego końca „punkt za punkt”. To niewątpliwie wielki sukces naszej Parafii. Gratulacje! ! !

Organizator Mieczysław Kubica



Polisa na kłopoty

Kolejne spotkanie dla małżeństw odbyło się w sobotę 7 maja, a powyższy temat przedstawili Nela i Zbyszek Kłapa z Ustronia. Prelegenci zwrócili uwagę na fakt, jakim jest pojawianie się problemów w każdym małżeństwie. Właściwe zdefiniowanie problemów pomaga później w ich rozwiązywaniu. Statystyki pokazują, że 80% problemów powstaje z braku rozmowy lub złej rozmowy między ludźmi. Przedstawione w czasie spotkania trzy sposoby podejścia do pojawiających się problemów są najczęściej spotykanymi i jakże nam bliskimi, choć nie zawsze świadomie tak postrzegany. Często reakcją na pojawienie się kłopotów jest udawanie, że nie ma żadnego problemu i nadzieja na to, że problem sam zniknie, rozejdzie się i jakoś to będzie. Przy takiej reakcji następuje najczęściej eskalacja problemu, który coraz bardziej rośnie, staje się trudnym do uniesienia i przytłacza wszystkich swoim ciężarem. Inną reakcją jest ucieczka od pojawiającego się problemu w obawie przed konsekwencjami jego określenia, przed potrzebnymi zmianami, przed ujawnieniem prawdy (raczej nie wygodnej) czy po prostu ze strachu przed możliwym zranieniem zaangażowanych w kłopoty osób. Reakcja ta, również nie przynosi pozytywnych rozwiązań, podobnie jak przytoczona wcześniej.

Trzecim sposobem jest zmierzenie się z problemem, jego pełne określenie, często bolesne dla stron zaangażowanych w ten „kłopot”. Jednak zaufanie Panu Bogu daje pewność, że nastąpi dobre rozwiązanie. Taka reakcja na pojawiające się problemy powoduje, że stają się one naszymi „sługami”, nasza wiara rośnie a w miejsce naszej niepewności jak postąpić, pojawia się oddawanie chwały Bogu. Powierzenie Bogu naszych doświadczeń owocuje po czasie dostąpieniem radości i spokoju w naszym życiu. Stwierdzenie: „Panu Zawsze Ufaj” w skrócie „PZU” jest tą tytułową polisą na kłopoty w małżeństwie i nie tylko. Po pierwszej części wypełnionej poza wykładem również wspólnym śpiewem i modlitwą, w drugiej uczestnicy spotkali się przy poczęstunku rozmawiając na różne interesujące tematy często związane z treścią wykładu. Chyba wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni z tego sobotniego wieczoru, gdyż wykładowcy w bardzo luźny, często humorystyczny sposób zmierzli się z trudnym tematem jakim są zwyczajne codzienne kłopoty i konflikty. Z całą pewnością będą oczekiwać kolejnego spotkania po wakacyjnej przerwie, którego termin i temat zostaną dopiero ustalone ale wszyscy już teraz są zaproszeni. *J.Cz.*

Jubileusz Konfirmacji

Dzień 21 maja 1961 r. był ciepłym, pogodnym dniem wiosennym. Słońce blaskiem oświecało piękną majową przyrodę.

Pamiętam go dobrze, gdyż był to dzień mojej konfirmacji w parafii goleszowskiej. Grupa konfirmandów w liczbie 50 przysięgała wierność na zawsze Bogu i swemu Kościołowi. Uroczystość tą prowadził ksiądz Tadeusz Terlik. Była to jego druga konfirmacja po objęciu pracy w parafii goleszowskiej po śmierci św. p. ks. Ottona Kubaczki. Od tego czasu upłynęło pięćdziesiąt lat.

I znowu w majową niedzielę, może nie taką słoneczną i ciepłą, w dniu 8 maja br. zebrała się ta sama grupa, niestety w okrojonym już składzie, na placu kościelnym w Goleszowie. Uroczystego wprowadzenia jubilatów do kościoła dokonał ksiądz Roman Dorda. Tak jak przed pięćdziesięciu laty usiedliśmy wspólnie w ławkach przed ołtarzem. Ksiądz Roman Dorda w bardzo serdecznych i ciepłych słowach zwrócił się do jubilatów, witając ich i wspominając tamte czasy sprzed pięćdziesięciu lat.

Treść kazania wg słów z Księgi Ezechiela nawiązywała również do tego dawnego wydarzenia. Wszyscy jubilaci – uczestnicy tej uroczystości wzięli udział tego dnia w spowiedzi i komunii świętej.

Po nabożeństwie i wspólnym zdjęciu udaliśmy się na cmentarz, by złożyć kwiaty na grobach księży oraz naszych koleżanek i kolegów, którym nie dane było dożyć tego pięknego jubileuszu.

Uczestniczka



Koła Pań w naszej parafii...

Leszna Górna

W środy 18 maja i 15 czerwca w Lesznej Górnej odbyły się kolejne spotkania dla pań.

Treścią przewodnią pierwszego była „Matka”. Pani diakon Karina Chwastek jako wzór matki przedstawiła biblijną starotestamentową Jochebed– kobietę, która zachowała wiarę w cierpieniu. Zaś czerwcowe miało formę piknikową, gdyż było połączone ze smażeniem jajecznicy.



Goleszów, Godziszów

Spotkania dla kobiet w Goleszowie i Godziszowie odbywają się w cyklu „szkolnym” – od września do czerwca z przerwą wakacyjną. W minionym roku tematem głównym naszych spotkań były listy do 7 zborów z Objawienia św. Jana. Zastanawialiśmy się, na ile są one aktualne w dzisiejszych czasach, czego możemy się z nich nauczyć, które przestrogi Pana Jezusa najbardziej nas dotyczą, jak rozpoznać zwiedzenia wkradające się do współczesnych zborów i jak się przed nimi ustrzec.

W czerwcu spotkania kończymy tradycyjną jajecznicą w Godziszowie, na którą przyjeżdżają równie kobiety z sąsiednich parafii.

Od września rozpoczynamy nowy cykl spotkań i serdecznie zapraszamy wszystkie kobiety, bez względu na wiek.

H. Sz.

W podziękowaniu naszym mamom

*Matka to ktoś, kto może zastąpić wszystkich,
ale kogo nikt inny zastąpić nie może*

kard. Mermillo

We wtorek, 24 maja br. w naszej parafii miało miejsce kolejne spotkanie z cyklu „Podwieczorek dla pań”. Tym razem okazją do zorganizowania go był Dzień Matki. Równie licznie jak poprzednio, bo ok. 100 pań przyszło, by nie tylko posłuchać ciekawego wykładu pani Marioli Fenger n.t. biblijnego obrazu matki (można go posłuchać na naszej stronie internetowej) ale również wrócić wspomnieniami do swojego dzieciństwa, by „zobaczyć” na-



sze mamy, które w trudzie naszego wychowania nie zapomniały o Bogu i przekazały nam tę wielką wartość, jaką jest Boża obecność w naszym życiu. Podczas spotkania prelegentka przypomniała postacie dwóch kobiet z Biblii, Eunice, matkę Tymoteusza, jako przykład, pozytywny i godny naśladowania, jak i negatywny, ostrzegający, to postać Herodiady. Oba te biblijne przykłady zachowań kobiet-matek posłużyły nam współczesnym, nie tylko matkom, ale wszystkim zebranim do głębszego zrozumienia naszej roli w towarzyszeniu i wychowywaniu naszych dzieci.





Podczas spotkania towarzyszył nam zespół muzyczny, który powstał specjalnie na tę okazję. Nie zabrakło też wspólnego posiłku w postaci ciepłej kolacji oraz ciast i kawy. Prawdziwą nowością okazała się krótka prezentacja dekorowania stołów, samodzielnie wykonanymi kompozycjami kwiatowymi, którą przedstawiła pastorkowa Jolanta Dorda.

diak K. Ch.

Strażackie nabożeństwo ekumeniczne w Kisielowie

Tradycyjnie już, początkiem maja w naszej miejscowości mają miejsce obchody „Dnia strażaka”. W tym roku ze względu na odbywające się uroczystości beatyfikacyjne w kościele katolickim w Rzymie, obchody przesunięto na 21 maja. Zaś nabożeństwo odbyło się tym razem w naszym kościele ewangelickim.

Przy akompaniamentem dzwonów z obu naszych kościołów, poczet sztandarowy wraz z kompanią strażaków przywitali nasz proboszcz ks. R. Dorda i ks. proboszcz z Ogrodzonej Wiesław Kondziołka. Wójta reprezentował jego zastępcą p. T. Jaszowski. Przepiękne przywitanie zgotował również chór męski „Cantus” śpiewając wiele pieśni.

Kazanie wygłosił ks. W. Kondziołka – przypominając sylwetkę patrona strażaków św. Floriana. Podzielił się również wrażeniami ze swojej niedawnej podróży do Ziemi Świętej – opisując wspólne życie w Jerozolimie, trzech wielkich religii. Przekazał również ks. R. Dordzie – w imię współpracy – jerozolimską świecę – światelko pokoju.



Po zakończeniu nabożeństwa i udzieleniu błogosławieństwa, przez obu księży, dalsze świętowanie przy gulaszu i kawie odbyło się w Sali OSP.

Przy okazji pragniemy przekazać z okazji „Dnia strażaka” wszystkim strażakom i ludziom związanym z tą organizacją, życzenia wszystkiego najlepszego, oraz wiele Błogosławieństwa Bożego.

Dziękujemy również naszemu Komitetowi Filialnemu za zorganizowanie w naszym kościele tak pięknych obchodów pod nazwą Straż Pożarna – Ekumenia.

Jan Hławiczka (Kisielów)



60–lecie Konfirmacji

W niedzielę 29 maja w Kościele w Goleszowie konfirmani urodzeni w 1937 roku obchodzili 60–rocznicę konfirmacji, która miała miejsce 6 maja w 1951 r., a przygotował i prowadził ją ks. Otton Kubaczka. Wówczas 68 konfirmanów, w tym 36 dziewcząt i 32 chłopców potwierdziło wyznanie wiary wobec Boga i zebranego zboru – jako własne. Na przestrzeni minionych 60 lat zmarło 25 osób. Rocznicę obchodziliśmy jednak w jeszcze mniejszym gronie tj. 21 osób, bowiem część nie mogła uczestniczyć w spotkaniu z uwagi na stan zdrowia, czy względy rodzinne.

Obchody 60–lecia rozpoczęły się uroczystym wprowadzeniem nas do kościoła przez ks. Romana Dordę i diakon Karinę Chwastek, która wygłosiła ujmujące za serca kazanie. Spowiedź i Komunię Świętą prowadził ks. Roman Dorda przy udziale diakon Kariny Chwastek. Uroczystość naszą uświetniły swoim śpiewem Chór Mieszany i Chór Męski pod dyrekcją pani Anny Stanieczek. Po nabożeństwie złożyliśmy kwiaty na grobie ks. Ottona Kubaczki. Następnie spotkaliśmy się na wspólnym obiedzie, któremu towarzyszyły długie rozmowy, wspomnienia i plany kolejnych spotkań.

A. Gabrys



Młodzi Holendrzy z wizytą konfirmacyjną

Co drugi rok w nabożeństwie konfirmacyjnym uczestniczą przedstawiciele zaprzyjaźnionej parafii z Alblisserdam. Dzieje się tak już ponad dwadzieścia lat. Wśród delegatów są zawsze osoby prowadzące partnerstwo – Cees Provily, który ze względu na chorobę żony po raz pierwszy przyjechał „pojedynczo”, Rien de Lange, który tym razem do Polski zabrał swojego wnuka. Ani Cees ani Rien nie liczą ile razy byli już w Goleszowie. Przyjeżdżają do domu. W tym roku towarzyszyła im spora grupa młodych ludzi, którzy w Goleszowie byli po raz pierwszy. Może młodym także uda się zawiązać wieloletnie przyjaźnie. Po raz pierwszy odwiedził Goleszów nowy pastor z „De Haven” – pastor Willem Ferguson. Był gościem pastorstwa Dordów. Służył w nabożeństwie przy Komunii, w modlitwie.

Zdawać by się mogło, że dziś partnerstwa pomiędzy parafiami, szkołami, czy miastami są nie potrzebne. Granice zniknęły, więc każdy może sam wybierać miejsce, które chce zobaczyć, i to według własnego pomysłu. Idea partnerstwa niesie o wiele więcej, niż zwyczajne turystyczne



wyprawy. To bezpośrednie spotkanie ludzi – innych niż my sami, z innymi tradycjami, inną religijnością i kulturą. Ucząc się szacunku i tolerancji do innych, możemy spojrzeć na siebie samych z innej perspektywy. Otwierając nasze domy, otwieramy nasze życie, w którym potrzeba różnych relacji. Obciążenie pracą i brak czasu spowodował, że zamknęliśmy się w swoim wnętrzu, w swoim domu, w zabiegach o pomyślność najbliższych. Partnerstwo jest szansą na uczenie się bezinteresownej otwartości. Nie licząc na żadne profity dzielimy się tym co mamy najcenniejszego: wiarą, sercem i czasem. Dobrze, że młodzi ludzie dołączają do partnerstwa.

Za otwarcie swoich domów dziękuję: rodzinie Dordów, Szklorzów, Zwasów, Cieślarów, Niedobów, Burych, Wachowskich, a także rodzinom, które zaprosiły naszych gości na konfirmacyjne obiady.

A oto kartki z pamiętnika młodych Holendrów, które spisali dla swojej gazetki parafialnej. Dla „Naszej Gazetki” udostępnił je Cees Provily.

„Piątek, 3 czerwca 2011. Spotkaliśmy się w naszym kościele o 10: 30. Nim wyruszyliśmy prosiliśmy Pana o bezpieczną podróż i radosny pobyt w Goleszowie. Zaśpiewaliśmy pieśń „Moją ufność pokładam w Panu”, którą śpiewaliśmy także wielokrotnie w Goleszowie. O 11: 00 wyjechaliśmy na lotnisko /.../ Podręczny bagaż Hugo i Ceesa był dodatkowo kontrolowany, a Martijna de Lange wzięto do osobistej kontroli. Lot był OK.



Kiedy przylecieliśmy do Katowic nasi przyjaciele z Goleiszowa już czekali na nas ze swoimi samochodami i gorącym powitaniem. O 18: 00 przyjechaliśmy do Goleiszowa i na parafii spotkaliśmy się z ok. 30 młodymi ludźmi – śpiewaliśmy, były napoje i ciasto. Potem pojechaliśmy do rodzin goszczących nas. Dom, w którym zamieszkaliśmy był duży, a widok piękny. *Anna i Nicole*

Sobota, 4 czerwca 2011. Dzisiaj nie rozpoczęliśmy programu zbyt wcześnie, powinniśmy byli być o godz. 9 na placu parafialnym. Stąd wyruszyliśmy w góry Beskidy. Zaczęliśmy od obejrzenia prezentacji o głuszcach i innych zagrożonych gatunkach. Było to trochę przegadane, ale ciekawe. Ewa poradziła sobie nieźle z tłumaczeniem z polskiego na holenderski. Potem pojechaliśmy do miejsca „trzech granic”, gdzie spotyka się granica Polski, Czech i Słowacji. Było zabawnie, kiedy z telefonem komórkowym w rękę przekraczaliśmy o kilka kroków granicę i niektórym włączał się operator z czeskim lub słowackim powitaniem. Potem pojechaliśmy do restauracji, w której podano nam zupełną połówkę jajka, a po zupie serwowano coś pysznego, co przypominało trochę ravioli ale smakowało inaczej i było większe (od tłumacza: chodzi o pierogi ruskie ☺) /.../ Wieczorem poszliśmy nad jezioro Ton, gdzie spotykaliśmy się z dużą grupą parafian i był grill. W czasie spotkania przekazaliśmy pastoremu Dordzie 800





Euro z przeznaczeniem na remont budynku, w którym ma powstać przedszkole (od tłum. Chodzi o budynek Brodówki) /... /

Niedziela, 5 czerwca. Gdyby ktoś miał kłopoty ze znalezieniem drogi do kościoła, tego poranka nie stanowiłoby to żadnego problemu. Muzyka orkiestry ewangelizacyjnej wskazywała drogę i powodowała, że każdy krok w kierunku kościoła był

bardziej wzniosły. Jako honorowi goście usiedliśmy w pierwszych ławkach, tak jak od wielu lat to czynimy. /.../ Trzech duchownych, włączając naszego pastora Fergusona weszli procesjonalnie do kościoła prowadząc 35 młodych ludzi. Ceremonia rozpoczęła się /.../

Po nabożeństwie zostaliśmy podzieleni i w małych grupach pojechaliśmy do rodzin konfirmacyjnych na świętowanie konfirmacji. W rodzinie, w której byłem z Martijnem tylko kilka osób mówiło po angielsku, ale mimo to trochę porozmawialiśmy i było miło. Dla nas obu było to nowe doświadczenie, ciekawe było też to, że wszyscy konfirmanci byli młodsi ode mnie czy od Martijna. O 15: 00 zabrano nas, i pojechaliśmy na jeszcze jedno przyjęcie. Potem przebraliśmy się i pojechaliśmy wszyscy razem do ks. Jana Byrta. Tam znowu mieliśmy jeść. Przed posiłkiem ks. Jan Byrt opowiadał historie o Salmopolu, o pasterzu /.../ Poszliśmy do kościoła, gdzie pokazywał nam szczególne kielichy, które otrzymał od prezydenta Polski, viceprezydenta Holandii, i innych ważnych ludzi. Tam pan Cees Provily wyjaśnił nam, że to wyjątkowy kościół, bo budowany był przez ludzi z różnych stron świata. Opowiedział też skąd wziął się w Alblasserdam przydomek ks. Byrta – „Jan bez hamulców”. Wyjaśnił, że nie jest to negatywne przezwisko, ale że ma pozytywny wydźwięk ponieważ, ks. Jan nie może przestać mówić – mówić o Jezusie. /.../ *Prim Groenendijk*

Poniedziałek, 6 czerwca 2011. To już ostatni dzień pobytu, mamy się spotkać o godz. 8: 00 na parafii. A tak nieoficjalnie powiem, że nie zawsze każdy był punktualny. Dzisiaj nasz szef spóźnił się o minutę! Po odczytaniu wersetów biblijnych i modlitwie, podziękowaliśmy rodzinom goszczącym nas i pożegnaliśmy się. Z niecierpliwością czekać będziemy powrotu do Goleszowa. *Martijn de Lange*

Lidia Pałac

Niedziela Trójcy Świętej w plenerze...

19 czerwca, w niedzielne popołudnie odbył się w naszej parafii piknik rodzinny. Już po raz trzeci. Wzięły w nim udział nie tylko osoby na co dzień zaangażowane w pracy parafialnej, ale i dzieci, rodzice, dziadkowie, słowem całe rodziny. Przygotowano wiele atrakcji m.in. strzelanie z łuku, jazdę konną, przeciąganie traktora, krykieta...i oczywiście wspólne grilowanie. Nie zabrakło wspólnego śpiewu z towarzyszeniem zespołu. Krótkim rozważaniem podzielił się z zebranymi ks. R. Dorda. Każdy punkt programu spotkał się z dużym zainteresowaniem, jednak był jeden, który szczególnie zyskał uznanie, loteria fantowa. Każdy los wygrywał więc nikt nie mógł czuć się zawiedziony. Cały dochód z loterii przeznaczono na zakup stołów do sali parafialnej.



Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację tegorocznego pikniku. Dziękujemy sponsorom, jak i tym, którzy przeznaczyli swój czas i siły, by w ten, nieco inny sposób spędzić w parafii razem, miło czas.

diak K. Ch.





Chóry w Międzyrzeczu

W sobotę 16 kwietnia w Międzyrzeczu Górnym odbyły się I-sze Ekumeniczne Spotkania z Pieśnią Wielkopostną „Adoramus Te Christe 2011”. Koncert zorganizowany przez Komisję Muzyki Kościelnej Diecezji Bielsko–Żywieckiej Kościoła Rzymsko–Katolickiego, Gminny Ośrodek Kultury w Jasienicy, Stowarzyszenie Chórálne „Graduale” w Bielsku–Białej oraz Polski Związek Chórów i Orkiestr w Bielsku–Białej zgromadził 10 chórów, wśród których były też chóry z Goleszowa: mieszany i męski. W czasie koncertu każdy z chórów zaprezentował się w trzech pieśniach. Repertuar obejmował bardzo różnicowane pieśni, kompozytorów takich jak Wacław z Szamotuł, Mikołaj Gomółka, Wolfgang Amadeusz Mozart, Piotr Czajkowski, po bardziej współczesnych jak Zoltan Kodaly, Jan Gawlas czy bliskich nam ks. Adama Hławiczkę czy naszego długoletniego dyrygenta Gustawa Pinkasa. Oprócz naszych chórów wystąpiły również: Chór Mieszany „Hejnał Mazańcowice”, Ewangelicki Chór Parafialny z Międzyrzecza Górnego, Ewangelicki Chór „Nadzieja” z Drogomyśla, Chór Parafialny „Fiaccola” z Międzybrodzia Żywieckiego, Chór „Inwencja” z Bielska–Białej Aleksandrowic, Zespół Żeński „Vocalis” ze Skoczowa, Luterański Chór „Graduale” z Bielska–Białej oraz Chór Diecezjalnej Szkoły Organistowskiej z Bielska–Białej. Po koncercie uczestnicy mogli porozmawiać i wymieniać się doświadczeniami przy poczęstunku przygotowanym przez organizatorów w Chacie Międzyrzecze będącej domem kultury.

J. Cz.

Wiosenny Zjazd Chórów Diecezji Cieszyńskiej

Tegoroczny zjazd chórów naszej diecezji odbył się w Niedzielę Palmową 17 kwietnia tradycyjnie już w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Popołudniowy koncert był koncertem pieśni pasyjnej, a każdy z dziewiętnastu chórów wykonał po jednej pieśni. Chóry zaśpiewały wspólnie dwie pieśni: „Przy Twym Krzyżu” oraz „Stary Krzyż”. Koncert prowadzony przez

gospodarza ks. Janusza Sikorę oraz ks. Alfreda Stańka przebiegał bardzo sprawnie. Widać było, że gospodarze z każdym kolejnym zjazdem są coraz lepiej przygotowani do przeprowadzenia tak wielkiego koncertu, w którym śpiewa kilkaset wykonawców. Po koncercie chórzyści mogli wymienić się poglądami, czy zwyczajnie porozmawiać ze znajomymi z innych zespołów, przy poczęstunku przygotowanym w budynku Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego. Wszyscy wykonawcy byli na pewno wdzięczni gospodarzom za podjęcie się trudów organizacji zjazdu i miłą atmosferę w czasie jego trwania.

J.Cz.

Chóry na „TON-ie”

W piątkowe popołudnie 10 czerwca w Sali Gminnego Ośrodka Kultury w ramach Przeglądu Twórczości Artystycznej TON wystąpiło 7 chórów kościelnych działających na terenie naszej gminy. Były to chóry z Bażanowic, Cisownicy, Dziegielowa, Puńcowa oraz Goleszowa („Gloria” z Parafii Rzymsko-Katolickiej, „Cantus” i Chór Mieszany z naszej parafii). Każdy z chórów zaprezentował się w trzech pieśniach, a widzowie, którym udało się zdobyć miejsca na sali pomiędzy wykonawcami mogli przekonać się, jak ciągle jeszcze bogate są tradycje śpiewacze Gminy Goleszów.

J.Cz.



Wszystkim dyrygentom i chórzystom naszych chórów, którzy wkładają wiele serca w swoją służbę przy ubogacaniu nabożeństw i wielu uroczystości kościelnych oraz reprezentowaniu naszej parafii na zewnątrz składam serdeczne podziękowania. Jednocześnie chcę zaprosić w szeregi chórów tych wszystkich, którzy nie tylko lubią słuchać śpiewu ale i sami mogliby wzmocnić swoimi głosami nasze zespoły.

„Radośnie wysławiajcie Boga, wszystkie ziemie!

Opiewajcie chwałę jego imienia,

Śpiewajcie mu pieśń pochwalną!” Ps. 66, 1–2

Ks. Roman Dorda

Młodzież z wizytą w Skoczowie

Niedawno dostaliśmy zaproszenie od zaprzyjaźnionej z nami młodzieżówki ze Skoczowa. Oczywiście z przyjemnością odwiedziliśmy naszych przyjaciół.

Na miejscu powitał nas bardzo serdecznie ks. Mirosław Czyż wraz ze swoimi podopiecznymi. Spotkanie, jak jest to już w zwyczaju, rozpoczęliśmy śpiewem oraz wspólną modlitwą. Uwielbienie poprowadzili młodzi ludzie, którzy w swojej społeczności tworzą grupę instrumentalno–wokalną. Na nasz przyjazd specjalnie został zaproszony gość z Cisownicy, który podzielił się z nami swoimi codziennymi przemyśleniami związanymi z Pismem Świętym.

Bardzo liczna grupa młodych skoczowian opowiadała nam, co jest ważne w ich życiu. Mówili o tym, jak bardzo cenią sobie piątkowe wieczory spędzone w gronie przyjaciół, ale też obecność księdza, który zawsze jest dla nich pomocą.

Po przyjeździe do Goleszowa czuliśmy się z pewnością pokrzepieni i wzmocnieni duchowo, mamy nadzieję, że nie był to nasz ostatni tak miły wyjazd.

Serdecznie zapraszamy wszystkich młodych ludzi, chcących spędzić swój wolny czas z nami. Nasze spotkania odbywają się w każdy piątek o godzinie 18 w parafii w Goleszowie. **PAMIĘTAJ, CZEKAMY WŁAŚNIE NA CIEBIE! !**

Nabożeństwo w leśnym kościele

26 czerwca odbyło się nabożeństwo w leśnym kościele na Spowiedzisku w Lesznej Górnej. Mimo niepewnej pogody zgromadziło ono wielu uczestników, nie tylko z naszej parafii. Obecni byli również parafianie z Dziegielowa, Cisownicy, Cieszyna, Ustronia. Kazanie wygłosił ks. Grzegorz Giemza, zaś śpiewem usłużył gościnnie chór ze Słowacji. *red*

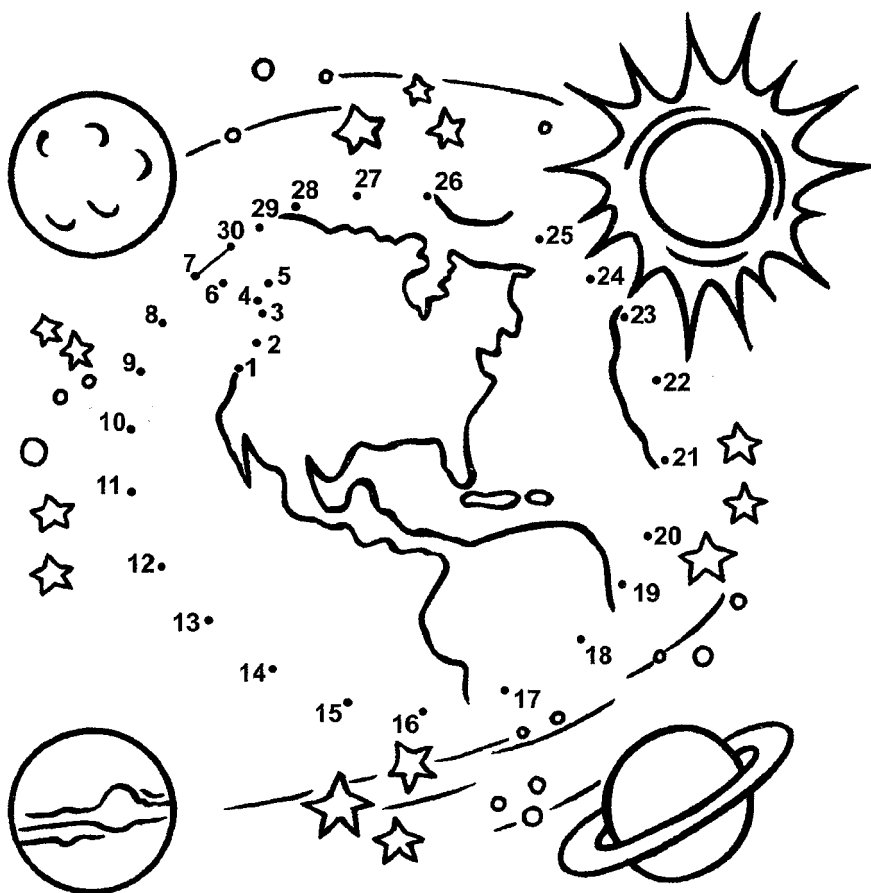




Coś dla Was

(kącik dla dzieci)

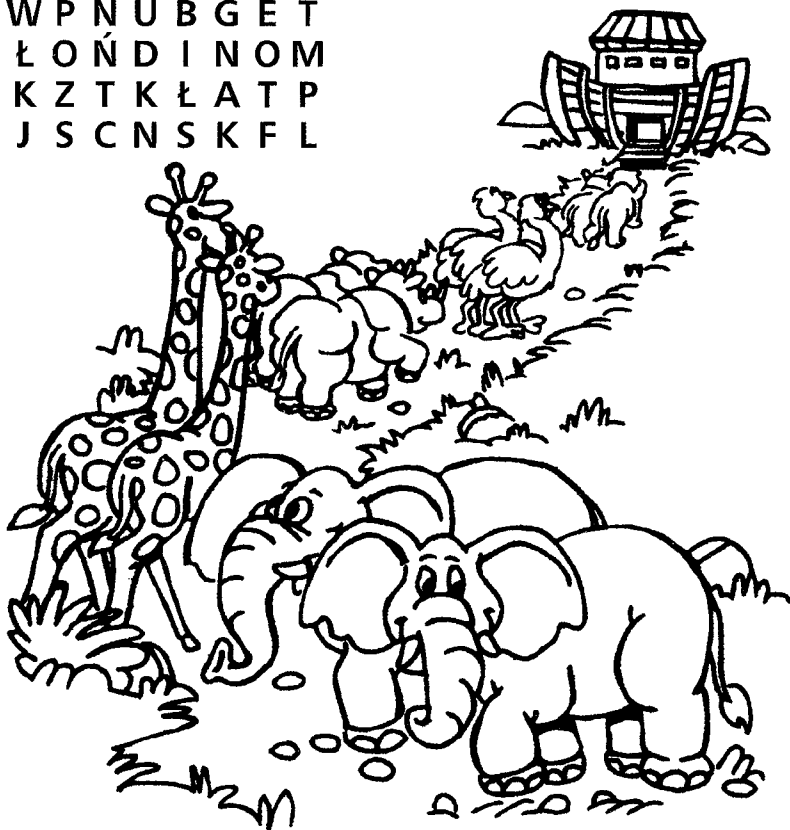
W ciągu siedmiu dni Bóg stworzył świat
i wszystko, co się na nim znajduje.



Połącz kolejno kropki, a zobaczysz świat,
który Bóg dla nas stworzył.

Czy potrafisz wśród liter odnaleźć nazwy zwierząt zapisane poniżej?

W Z E B R A N K H I
T Q X O W O M B A T
R C P C Z T D F Q Z
Ż M L I S Z T R A T
Y K B A E F G R O Q
R N R N Y S P U Z X
A O W P Ń U B G E T
F S Ł O Ń D I N O M
A G K Z T K Ł A T P
H M J S C N S K F L



PIES
KOŃ
SŁOŃ

KANGUR
SZOP
LIS

BIZON
ŻYRAFA
BOCIAN

ZEBRA
WOMBAT

Remont „Brodówki”

W maju bieżącego roku udało się przeprowadzić remont pokrycia dachowego na budynku tzw. „Brodówki”. Całość prac przeprowadziła firma Pana Grzegorza Pindóra z Lesznej. Remont finansowany był ze środków parafii, zaś jego koszt wyniósł 35 000 złotych. Parafia stara się o zwrot części kosztów w ramach przyznanego dofinansowania z zakresu małych projektów „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” ze środków Unii Europejskiej. Dalszym etapem powinny być remonty stolarki okiennej oraz elewacji. Na prace te parafia złożyła wniosek o dofinansowanie ze środków tego samego projektu, co pozwoliłoby na doprowadzenie budynku do stanu godnego tak pięknego zabytkowego obiektu. Każdy remont „na który zostało przyznane dofinansowanie, musi najpierw zostać pokryty własnymi środkami, które później w określonej części zostaną odzyskane. W związku z tym parafia tą drogą apeluje o wcześniejsze regulowanie składek oraz ewentualne wpłaty na konkretny remont.

red.



Zamyślenia na progu wakacji

Wakacje rozpoczęte, a ja sięgam pamięcią wstecz w słoneczny wrzesień. Pamiętam dzieciaki z klas pierwszych i Mamy takie dumne, że prowadzą do szkoły swego ucznia. Wszyscy byli tacy święteczni. Uczniowie z tornistrami, a w nich pierwsze mądrości: książki, czyste zeszyty, piórnik z gumką, kredkami i temperówką i kanapka od Mamy na drugie śniadanie podczas długiej przerwy.

Klasy starsze znały już całą szkołę: gdzie szatnia, gdzie świetlica, gdzie sala gimnastyczna, gdzie boisko. Wiedziały, która Pani jest dobra, która wymagająca i każdej nadali już dawno swoje imię.

Biegne jeszcze dalej pamięcią, w czasy naszych bliskich, dla których szkoła była niedostępna, była marzeniem. Książka była skarbem, tajemnicą. Polska książka była narażeniem życia. Mowa polska była przestępstwem. Tajne komplety – wyrokiem skazania na obóz, na śmierć.

Minęły tamte czasy. Książki trafiły pod strzechy. Z nadzieją patrzyłem znów na dzieci i młodzież i liczyłem: ile to już lat, ja w szkole? ilu już mam swoich wychowanków? I wspominam też moich kochanych nauczycieli i modłę się za nich. Wspominam koleżanki i kolegów z klas i szukam ich pamięcią.

Wspominam moich uczniów, tych najmłodszych. Wielu z nich bym nie poznał. Niektórzy tak pięknie urosli. Cieszę się tymi, którzy już mają rodziny. Cieszę się tymi, którzy są na teologii.... zawsze będę pytał: Kochacie Chrystusa?

Pamiętam wszystkich, ze stawianiem dużych problemów na lekcjach religii, moich kochanych konfirmantów szukających u św. Tomasza dowodów na istnienie Boga. Dedykuję wam strofę wiersza ks. Twardowskiego:

***Żeby móc tak wreszcie uprosić
jedną miłość znaleźć z wielu miłości
z psów kudlatych najwierniejsze psisko***

*z prac doktorskich jasną nade wszystko
z nim na łyżwach tę jedną szczęśliwą
to już blisko do tej prostoty
do jedynej tęsknoty za Bogiem*

Zapamiętam na zawsze, że najlepszym dowodem na istnienie Boga to jest chwycić Go za rękę, paść Mu do stóp i prosić o przebaczenie, dotknąć Go sercem i zobaczyć Go przez łzy i powiedzieć: Nauczycielu kochany!

Kochani Rodzice! Wiem jak bardzo kochacie swoje dzieci. Tę troskę i miłość dzieliliśmy razem z wami znów przez ten kolejny rok szkolny. Dziękujemy Wam za zaufanie i powierzenie nam swoich dzieci. Tak samo pragniemy, aby były Waszą radością i nagrodą.

Ale mam i smutne księżowskie wspominki.... po drugiej klasie Gimnazjum przestała chodzić na lekcje religii i do Kościoła. Dlaczego? bo była już po konfirmacji.... tyle lat uczyłem cię religii a teraz mówisz, że jesteś ateistą... wiem co się stało. Czy jesteś szczęśliwy? Wiem, że przyjdzie taka noc, że do mnie wrócisz, ale czy starczy ci czasu, aby to wszystko naprawić?

Patrząc na odświętnie ubraną młodzież na komersie tegorocznym, my dorośli stawiamy sobie pytania: co z nich wyrośnie? Mówimy o nich: wielu nie chce się uczyć, wielu nie ma szacunku do starszych, wielu ma pusto w głowie, wielu jest egoistów, wielu nie chce się pracować, mają tylko wymagania, ale trzeba i nam zrobić wobec młodzieży rachunek sumienia.

Nie chcą się uczyć – a jak i czego my ich uczyliśmy? nie mają do starszych szacunku – ale, czy my zawsze na ich szacunek zasługujemy? mają pusto w głowie – ale czy my mamy wszystko ułożone? są egoistami – ale czy nie nauczyli się tego od nas? mają tylko wymagania – ale czy my potrafimy być bezinteresowni?.....

Przecież jest tylu młodych, pięknych, mądrych, pracowitych, uczciwych, mocnych ludzi. Czy będą przyszłością Kościoła?

Oni są nadzieją Kościoła. Oni są naszą nadzieją. Wiele razy zdali egzamin swej dojrzałości.

Pora odstawić sianie. Jest czas wakacji. Sialiśmy z wiarą, nadzieją i miłością. To nic, że zły człowiek znów w nocy nasieje kąkol. To trzeba nam w swoim czasie wyrwać i spalić, ale czysta pszenica zostanie.

Za nich modlimy się u progu wakacji modlitwą Psalmisty:

Niech wesprze ich ręka Twoja Panie, gdyż wybrali przykazania Twoje.

ks. Piotr Sitek

Mini rozmyślanie

„Błogosławiony mąż którego ty ćwiczysz, Panie”

Psalm 94, 12

Jest to bardzo dobre, gdy czasem środków zabraknie a w kasie odpływ nastąpi; uczymy się przez to wdzięczności, gdy środki znowu obficie zaczęną napływać. Trochę postu tu i owdzie uczy nas, cenić wdzięcznie obfite uczty, które nam Pan przyrządza.

Ubytek w zewnętrznych przepływach ma także naszej wiary doświadczać, czy jest prawdziwa. Gdy się wszystko według życzenia wiedzie, to sądzimy, żeśmy istni bohaterowie wiary, i dziwimy się słabej wierze naszych bliźnich; lecz gdy nam samym chleba poczyzna braknąć, wtenczas zaczynamy śpiewać na inną nutę i w dziewięciu wypadkach na dziesięć okazuje się, iż nasza mniemana wiara nic nie jest warta. Mamy wielkie wyobrażenie o naszej ufności w Bogu; naprawdę jednak spuszczamy się więcej na nasze dochody niż na obietnicę Bożą. Jest bardzo dobrze, jeżeli dokładnie wiemy, jak stoimy względem Boga, czy rzeczywiście Weń wierzymy czy nie, i dlatego ma ubytek w naszych dochodach bardzo zbawienny skutek na nasz stan duchowy. Bracie, czy wierzysz nawet wtenczas, gdy potok Krit wyschnie? Gdy dzieci potrzebują nowych ubrań, a stare rachunki u krawca jeszcze nie są zapłacone? Gdy spiżarnia jest pusta a nie wiesz, skąd wziąć żywność na jutro? Czy wierzysz i teraz? Czy to jest tak łatwe, Bogu zaufać, jak sądziłeś?

Takie doświadczenie wiary ma także i ten cel, przysposobić nas do oddawania Bogu wszystkiej chwały. Gdy się nam bez przerwy dobrze powodzi, to powstaje skutkiem tego uczucie cielesnej pewności, a ta jest matką pychy. Jest dobrze dla nas, gdy poznamy, iż jesteśmy całkiem od Boga zależni, iż bardzo łatwo możemy wszystką naszą ziemską majątność utracić, że szczęście nasze rozwiewa się, gdy Pan Swą rękę cofnie. Musimy się nauczyć, kłaść się całkiem do nóg Pana i tam zostać. Uczucie, iż Go potrzebujemy, rozpędza cielesną pewność; gdy widzimy, iż jedynie, ale też najdokładniej może tylko Pan pomóc, to chwylimy Go także z całego serca, ale chwalimy tylko Jego samego.

Ch. H. Spurgeon

Śladami Boga po Czarnym Łądzie

W czasie pobytu na Czarnym Łądzie czyli w Afryce – sam zastanawiam się i dochodzę do wniosku że stara nazwa tego kontynentu dawno straciła sens. Przecież obecnie całą północną Afrykę zamieszkuje narodość arabska, i spotkać tutaj murzyna to prawdziwy rarytas. Kiedy przebywam w innych krajach zawsze szukam miejsc opisanych w Piśmie Świętym, a szczególnie tych gdzie Bóg przemówił do ludzi. Będąc w Kairze pomyślałem, że dobrze byłoby zobaczyć miejsce odnalezienia małego Mojżesza. Znalazłem możliwość wzięcia udziału w krótkim trzygodzinnym rejsie, zdezelowaną motorową łodzią po Nilu. W programie rejsu była możliwość zobaczenia z łodzi miejsca znalezienia historycznego koszyka z trzymiesięcznym Mojżeszem. Silnik łodzi kiedy pracował na pełnych obrotach, /a płyniemy w górę rzeki/ warczał ogromnie co znacznie obniżało urokliwość wyprawy. Widoki wspaniałe „Faluki”, małe łódki niesamowicie urokliwe o specyficznych żaglach wyglądają uroczco. Egzotycznie i uroczco wyglądają też palmy rosnące wzdłuż brzegu. Mijamy też parę zamieszkałych dosyć sporych wysp ulokowanych na środku koryta tej największej rzeki. W tym ogromnym molochu jakim jest Kair /ponad 17 milionów stałych mieszkańców, oraz ponad 2 miliony bezdomnych mieszkających w tzw. Mieście Umarłych, czyli na opuszczonych starych cmentarzach w wysprzątanym grobowcach, właśnie tu na tych wyspach, właściwie w środku miasta można odczuć trochę ciszy i spokoju i odetchnąć od huczącego nieopodal miasta. Jest tutaj nieco chłodniej i garstka ludności żyje tu, jak na wsi, uprawiając grządki i niewielkie poletka za pomocą ręcznych narzędzi. Jedynie w tym miejscu zgodziłbym się zamieszkać bo jest to mała namiastka Raju. Dopływamy w pobliże prawego brzegu rzeki, kapitan łajby wyłącza silnik i przewodniczka wskazuje nam miejsce gdzie córka złego faraona, Bithja znalazła koszyk a w nim ślicznego chłopczyka. Nazwę go Mojżesz – powiedziała, co znaczy „wyciągnięty z wody” jak się później okazało był to syn pobożnych izraelitów Abrama i Jochebed z pokolenia Lewiego. Na brzegu /niestety już obecnie uregulowanym umocnieniami/ widzimy w murowane w konstrukcję kamienie przedstawiające rysunek i napis świadczący o tym że to właśnie tutaj.

Poszły w ruch kamery i aparaty fotograficzne wszyscy wpadli na jedną burzę mało co nie wywracając łodzi. Prąd rzeki oddala nas od brzegu, odpalamy silnik i już spokojnie płyniemy do restauracji znajdującej się na zakotwiczonym na stałe statku rzeczny jakich tu wiele i jemy obiad. Po obiedzie dalej zwiedzamy miasto i jego miejscowe atrakcje. Między innymi ogromne Muzeum Kairskie, Fabrykę perfum, Wytwórnę papirusów. Wcześniej rano byliśmy odwiedzić Swinksa oraz piramidy.

Odpoczywając w Szarm Asz Szejk na plaży Morza Czerwonego rozmyślałem nad tym jak to Naród Mojżesza mógł je przekroczyć. Rzeczywiście zauważyłem że w czasie odpływu płyiczna sięga paręset metrów sam szedłem w morze prawie godzinę zanim dno obniżyło się na tyle że nie można było już iść tylko płynąć, osoby na brzegu nie były w ogóle rozpoznawalne i dosyć długo musiałem szukać miejsca plaży naszego hotelu. Nakręciłem nawet kawałek filmu najpierw psu /następnie samemu sobie/ który jakieś 100 metrów od brzegu biegł jakby po powierzchni wody. W innym miejscu Morza czerwonego, gdzie wybrzeże stromym klifem wchodziło do morza znajdowało się tak dużo raf koralowych, że też przy umiejętnym kluczeniu po nich /oczywiście mając mocne obuwie/ można było dojść dosyć daleko w głąb topieli. Istnieje również wersja tworzona przez naukowców istniało duże zamulenie utworzone przez nieistniejącą już odnogę Nilu w zatoce zwanej jeziorem Tanis. Podobno też silny wiatr mógł znacznie pomóc odpływowi. Wiemy jednak że to Bóg zawsze wspierał w nieszczęściach swój umiłowany lud wybrany.



Aby bardziej zgłębić temat, w biurze wycieczek prowadzonym przez rodowitą Polkę w samym centrum Szejkę wykupiłem wycieczkę fakultatywną na Mojżeszową Górę Synaj. Z Hotelu Tropikana See Bach wyjeżdżamy autokarem o godz. 22–giej. Jazda ze znaczną szybkością po górzystej i skalistej pustyni wijącą się drogą podnosi poziom adrenaliny. Dojeżdżamy do parkingu znajdującym się w niewielkiej odległości od Klasztoru św. Katarzyny. Plecak jedzenie i picie, latarka elektryczna, kamera i aparat, zmiana butów na turystyczne i w drogę. Już w czasie jazdy autokarem rozmyślałem nad tym, jaki ogromny trud musiał znosić Naród Mojżesza pokonując te ogromne pustynne tereny, gnając ze sobą bydło /bo przecież musieli coś jeść/ i zapasy wody dla siebie i trzody. Po tych rozmyśleniach postanowiłem wyjść na Górę Synaj piechotą. Idziemy ścieżką wielbłądów gęsiego mijając zaczepiających nas Beduinów z wielbłędami oferujących dalszą podróż na grzbietach tych zwierząt. Ja jednak uparcie trzymam się wcześniejszego postanowienia. Po godzinie dosyć intensywnego marszu, pod górę w ciemnościach, bo światło księżyca zakrywały wysokie góry i kolejnej zachęcie Beduina – kamel taxi, dobra kamel przystąpiłem do negocjacji ceny. Żał mi było zwierzęcia ale nie będę to ja, to na pewno będzie kto inny, Siadam na Kamela – siodło ma ogromnie niewygodne domowej nieudolnej produkcji, wyraźnie za ciasne na mnie. Z przodu wystaje jakaś rurka ugniatająca mnie w brzuch, a z tyłu druga ugniata mnie w kręgosłup. Kamel jak zwykle idąc okropnie się kiwa więc trzeba się dobrze trzymać, a tu nie ma czego. No cóż, myślę, podobno jeszcze tylko osiem kilometrów i siedemset schodów. Widzę że dużo osób rezygnuje z dalszej wspinaczki i to nawet osoby jadące na kamelach. Dokucza również ciemność, widać tylko światełka latarek pnące się zakosami w górę oraz w dół, coraz to mniejsze i mniejsze. W ciemności tej nagle rozlega się kobiecy śpiew – myślę zauroczona niesamowitą scenerią włoszka /sądząc po języku/ ładnym sopranem śpiewa nieznany mi psalm. Moja kulbaka kiwa się coraz bardziej, aż idący za nami Beduin zwrócił uwagę przewodnikowi mojego wielbłąda, stajemy jest zerwany jeden popręg /kamele mają dwa a konie tylko jeden/ zawiązujemy i jedziemy dalej. Pomimo bardzo szerokich rancie kamel od czasu do czasu poślizguje się na tej trudnej Ścieszcze. Przypominam sobie jak znajomi opowiadali, jak to trzy lata temu kamel potknął się i runął w przepaść pełną ostrych skał – obydwie zginęły. Po paru godzinach jesteśmy w szalasie, Beduin zaprasza mnie na kawę, kupuję mu tę kawę, płacę za kurs, daję „bakszysz” napiwek i piechotą śpieszę dalej bo przecież chcę zdążyć koniecznie na wschód słońca. Po przejściu jakieś pół kilometra wąwozem, znalazłem się jakby na tarasie skalnym, zwanym amfiteatrem. Jest to znane z Biblii miejsce gdzie Mojżesz powiedział do towarzyszących mu Siedemdziesięciu Starszych Izraela: Zostańcie tutaj, dalej muszę iść sam.

I właśnie pomyślałem sobie, czy w świeckich władzach naszego kościoła nie powinny przypadkiem zasiadać osoby w starszym wieku, które wiele już przeżyły i doświadczyły w swoim życiu i znalazły czas do osobistych przemyśleń dotyczących naszej wiary. Nie zapominajmy doceniać starszych, młodzi i tak zdążą być docenieni. Po chwili zadumy wracam do dalszej wędrówki na szczyt Góry Mojżeszowej. Czekam jeszcze do pokonania tylko siedemset niby–schodów, a czas nagli bo do wschodu słońca zostało już niewiele czasu. Powietrze coraz rzadsze, tlenu w nim ubywa. Pokonuję najpierw po dwadzieścia schodów i krótki odpoczynek na złapanie oddechu i wyrównanie tętna, zmniejszam jednorazową ilość do piętnastu, następnie dziesięciu, siedmiu, pięciu i nareszcie widzę to chyba już szczyt. Wierzchołek i grań oblepiona już pielgrzymami – w ciemnościach wygląda to jakby czarne kruki usiadły na krawędzi dachu i czekały na budzący się kolejny dzień. A więc zdążyłem, okryty pokorą miejsca, a równocześnie euforią wielkiej radości że doznałem zaszczytu znalezienia się tu i teraz przycupnąłem w jednym z zakątków i złożyłem dziękczynną modlitwę. Chciałem właśnie podziękować Bogu za to że, za pośrednictwem Mojżesza dał nam wskazówki jak mamy żyć, aby być w zgodzie ze stworzoną naturą tego świata. Spokojnie zdążyłem przygotować kamerę, aparat fotograficzny a niebo od wschodu jaśnieje. Rozpoczęła się ogromna kaskada kolorów, można powiedzieć symfonia gry kolorami. Najpierw skromnie spoza odległego morza wierzchołków gór skalistych wyrzwały pierwsze promyki o żółtym kolorze rozdzielając się na dwa jakby jezory za moment były już trzy, pięć dziesięć i rosły w ogromnym tempie zalewając światłem najpierw wierzchołki otaczających nas skalnych szczytów następnie wglębiając się coraz niżej góry jednocześnie zmieniały kolory poprzez pomarańczowy do czerwonego aby ostatecznie zwyciężyła przewaga bieli. W pełnym świetle zobaczyliśmy niesamowitą panoramę. Gdzie okiem sięgnąć, na całym widnokręgu wszędzie gołe skały otaczające nas góry i chociażby jak wzrok wyteżać nie ujrzysz koloru zielonego, całkowity brak jakiegokolwiek roślinności. Po krótkim odpoczynku pora wracać. Tych siedemset niby–schodów i jestem na tzw. Tarasie. Jest też tu pustelnia św. Szczepana. Teraz już stąd istnieją dwie drogi, ta wielbłądzia oraz znacznie krótsza ale ogromnie stroma i niebezpieczna, prawie wspinaczkowa. Na rozdrożu stali miejscowi przewodnicy i segregowali po wyglądzie kogo można puścić tą trudną. Widząc we mnie staruszka wyraźnie gestami odradzali, już na dole byłem im za to wdzięczny. Schodząc parę godzin w dół poczułem ogromne zmęczenie. Przecież byłem po nieprzespanej całej nocy. Ze zmęczenia nawet nie potrafiłem nic jeść. Ale warto było, tego co widziałem nikt już mi nie odbierze. Jakoś zszedłem do Klasztoru św. Katarzyny, gdzie były już tłumy tych turystów którzy nie wyszli na szczyt góry.

Okazało się, że z naszego autokaru zameldowały się na szczycie tylko trzy osoby. Dwudziestoletnia dziewczyna, jej dziadek, który podobno jeszcze nigdy nie chorował i ja, ledwo to przeżyłem. Zwiedzamy teraz Klasztor co jest bardzo utrudnione, bo nasz przewodnik umie powiedzieć po polsku góra dziesięć łamanych zdań i do tego te ogromne tłumy. Jednak jestem tutaj również aby zobaczyć Krzak gorejący. Który właśnie rośnie od wieków w tym miejscu jakby na resztkach muru kaplicy zbudowanej przez Bizantyjską cesarzową Helenę na miejscu rosnącego gorejącego krzaka. Ciekawostką jest to, że jest to jedyny tego typu krzak na całym półwyspie Synaj, a wszystkie próby wyhodowania gdzie indziej na tym terenie zakończyły się fiaskiem. Na okolicznych skałach można zauważyć czarny wzór liści. Niektórzy twierdzą że wzory te powstały przez Boskie światło tak intensywne że widać na kamieniach wzór żywych roślin. Krzew ten jest to *Dyptam jesionolistny*, który daje swoisty cytrynowy zapach, pochodzący z olejków eterycznych, wydzielających się ze zbiorników wydzielniczych występujących w liściach oraz w wielokomórkowych włoskach gruczołowych. W czasie wysokiej temperatury powstaje duże stężenie olejków nad rośliną może wywołać efekt „płonącego Krzewu”. Podobno roślinę odkryto po raz pierwszy na naszym terenie w roku 1847 w okolicach Góry Tuł. Było jeszcze niejednokrotnie na ten temat parę zmianek wydanych przez znawców tematu, ostatnia niestety pojawiła się w czasie II Wojny Światowej. Tak właśnie przebiegały moje poszukiwania śladów Mojżesza. Naród Wybrany był poddawany ciężkim próbom, ale przez to niełatwe życie kształtował sobie charakter i wole przetrwania i chociaż jest nękany do dzisiaj wieloma problemami jednak dalej istnieje i pod wielu względami nawet przewyższa inne narody.

Albin Klimczak



Święta Bożego Narodzenia nie w swoim domu

Od wielu lat, czytając ogłoszenia w Zwiastunie, Parafii w Wiśle Jaworniku o wczasach świątecznych, zawsze myślałem, że to może być dobre i dla mnie. Kiedy w październiku ub. roku, moja żona powiedziała, że się jej to podoba, bez dyskusji zadzwoniłem, i było już tylko 7 miejsc wolnych, był to ostatni dzwonek, aby się zapisać.

22.12.2010 po południu byliśmy w Jaworniku. W nabożeństwie po południowym, adwentowym, służył ks. Marek Twardzik, kazanie – Łukasz 2, 25 o Symeonie, w którym mówił również o adwencie, przygotowaniu do Świąt Bożego narodzenia, tym zewnętrznym i tym wewnętrznym. Właśnie ten nasz wyjazd do Jawornika, miał nam oszczędzić tego przygotowania zewnętrznego, a pozostawić cały czas na sprawy wewnętrzne. A że tak było w dużym stopniu, chcę Wam to w znacznym skrócie przekazać.

Całością zajmował się Ks. Zdzisław Sztwiertnia, a do pomocy miał praktykanta, studenta CHAT.

Śniadania, obiady i kolacje świetne i obfite, po południu często kawa i ciastko. Była możliwość gotowania herbaty, kawy, do spożycia w czystych pokojach, choć skromnych.

Wolny czas starano się nam wypełnić w różny sposób.

23.12.2010– spotkanie zapoznawcze, na którym dowiedzieliśmy się, że są wśród nas parafianie z Łodzi, Szczecina, Wałbrzycha, Nysy, Koszalina i wielu bliższych nam parafii. Większość ludzie samotni, cztery pary małżeńskie, wiek od 3 do 90 lat.

24.12.2010 – wigilia, postny obiad, śledzie z ziemniakami. O 18-tej spotkaliśmy się w kaplicy (kościele) aby śpiewać, a Pani Pastorowa z swymi synami dali nam świetny koncert kolęd. Starszy syn grał na organach i śpiewał, a pani Pastorowa z młodszym synem (student CHAT) śpiewali kolędy. W przerwach śpiewaliśmy wspólnie kolędy. Była to wspianała ucztą duchowa. Wspólna kolacja wigilijna, podczas której Ksiądz opowiadał nam jak wyglądają tradycyjne wieczery wigilijne w Wiśle. O 22 godz., nabożeństwo wigilijne– tekst Izajasz 9.5 „Albowiem dziecię narodziło się nam”. Nabożeństwo uświetnił swym śpiewem zespół młodzieżowy.

25.12.2010 o godz. 10 nabożeństwo, tekst Izajasz 8.12–„Ja jestem światłością świata...”, a o godz. 15 kawa, ciastko i śpiew.

26.12.2010 godz. 9, nabożeństwo młodzieżowe, Ks. Wiesław Łyżbicki – tekst Micheasz 5. 1 –5. „A ty Betlejem Efrata”.

27.12.2010. Odwiedził nas Ks. Emil Gajdacz z filmem, a po południu grała nam orkiestra dęta. 28.12.2010 Prezydent RP w Wiśle – spotkanie ekumeniczne, z którego Ks. Zdzisław Sztwiertnia przekazał nam pozdrowienia od Prezydenta RP. W przerwie obiadowej koncert kolęd ośmioletniej wczasowiczki z Koszalina na piszczalce.

29.12.2010 kulig dla chętnych, odwiedzili nas znani Wiślańscy Kolędnicy, a wieczorem koncert uwielbiający, zorganizowany przez młodzież – wspaniały!

30.12.2010. odwiedził nas Ks. Marek Londzin z wykładem.

31.12.2010 o godz. 17 nabożeństwo – Ks. Sztwiertnia – Izajasz 30.15 –17–„Jeśli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni....”. A o godz. 23 wspólne oczekiwanie na Nowy Rok.

1.01.2011 nabożeństwo z sprawozdaniem za 2010 rok z którego dowiedzieliśmy się dużo o parafii w Jaworniku.

2.01.2011 po nabożeństwie obiad i wyjazd do domów.

W czasie tych dni wiele osób korzystało z wspaniałych spacerów, czy też gry w tenisa stołowego. W świetlicy był do dyspozycji telewizor. Wiele czasu spędzono na rozmowach zapoznawczych w pokojach. Wiele osób było już uczestnikami poprzednich spotkań i o ile Pan pozwoli na pewno znowu przyjadą, co jest najlepszym dowodem tego, że warto na te wczasy pojechać.

Moja ocena jest podobna, lecz mam pewien niedosyt, że nie pozwolono mi tam zaprezentować coś z Goleiszowa, choć to oferowałem jak np. wykładu z spotkań małżeńskich, kazań, koncertów itp.

Jerzy Miech

Powyższy artykuł powinien się ukazać w poprzednim numerze „Naszej Gazetki”. Przez niedopatrzenie redakcji zamieszczemy go w niniejszym numerze. Autora serdecznie przepraszamy.

Terminy Tygodni Dobrej Nowiny dla dzieci

Goleiszów: 11 – 15 lipiec, godz. 9.00 – 12.30

Leszna G.: 16 – 20 sierpień, godz. 10.00 – 14.00

Kozakowice: 16 – 20 sierpień, godz. 9.00 – 12.30

Chrzty



Jakub Jan Hareża s.Jana i Jolanty zd. Bukowczan

– Goleśzów

Salvatore Delle Donne s.Gaetano Delle Donne i Ewy Pilch

– Goleśzów

Katarzyna Cieślar c.Grzegorza i Gabrieli zd. Pawlik

– Goleśzów

Alicja Monika Moskała c. Krzysztofa i Moniki zd. Chync – Goleśzów

Igor Źloch s.Krzysztofa i Patrycji zd.Wójcik – Goleśzów/Cieszyn

Szymon Mateusz Cieślar s. Krzysztofa i Katarzyny zd. Witos – Leszna G

Maja Aleksandra Fedrizzi c. Łukasza i Alicji zd.Mizia – Goleśzów

Jakub Artur Ostachowski s.Artura i Anny zd. Szczepańska – Leszna G

Robert Eugeniusz Malinowski s.Mariusza i Beaty zd. Bobek – Kisielów

Maciej Andrzej Rybarski s.Andrzeja i Iwony zd.Jaros – Goleśzów

Patrycja Przyborowska c.Łukasza i Bogusławy zd.Pasterny – Kozakowice D

Dorota Monika Kawulok c.Jana i Moniki zd.Barczewska – Kisielów

Śluby



Krzysztof Szpakowski – Katarzyna Pankowiak

Marek Rozmus – Aleksandra Pytel

Piotr Cieślik – Joanna Miech

Grzegorz Wawrow – Agata Stec

Pogrzeby



Gajdzica Adam 1.29 – Goleśzów

Śniegoń Helena zd. Kluz – 1.93 – Goleśzów

Gojniczek Edward 1. 61 – Goleśzów

Małysz Lech 1.55 – Goleśzów

Janoszek Anna zd.Śliż 1.80 – Leszna G,

Lorek Józef 1. 96 – Goleśzów

Macura Zofia zd. Wałach 1.84 – Goleśzów

Mrózek Jan 1.79 – Kozakowice D

Bujok Andrzej 1.73 – Kozakowice D

Kajfosz Józef 1.73 – Leszna G

Wehowski Edward 1.53 – Goleśzów

Hanzel Helena zd.Macura 1. 88 – Goleśzów

Plan Nabożeństw

lipiec, sierpień 2011 r.

	Góleszów	Kozakowice	Godziszów	Kisielów	Leszna Górna
03.07.2011 <i>niedziela</i> 2 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
10.07.2011 <i>niedziela</i> 3 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00 	8.00	9.30	10.45	11.15
17.07.2011 <i>niedziela</i> 4 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15			10.30 Pamięćka Założenia	
24.07.2011 <i>niedziela</i> 5 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.30	8.00	9.30	10.45	11.15
31.08.2011 <i>niedziela</i> 6 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00 	8.00			11.15
07.08.2011 <i>niedziela</i> 7 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
14.08.2011 <i>niedziela</i> 8 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00 	8.00	9.30	10.45	11.15
15.08.2011 <i>poniedziałek</i>	10.30 8.30 - poranek pieśni i muzyki religijnej Pamięćka Założenia				
21.08.2011 <i>niedziela</i> 9 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15		10.30 Pamięćka Założenia		
28.08.2011 <i>niedziela</i> 10 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15

Plan Nabożeństw wrzesień 2011 r.

	Goleszów	Kozakowice	Godziszów	Kisielów	Leszna Górna
04.09.2011 <i>niedziela</i> 11 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
11.09.2011 <i>niedziela</i> 12 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00 	8.00	9.30	10.45	11.15
18.09.2011 <i>niedziela</i> 13 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30 	10.45	11.15
25.09.2011 <i>niedziela</i> 14 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	10.30 Pamiętka Założeń			

KONFIRMACJA 2011 r.

Rzqd pierwszy siedzą od lewej: Monika Podzorska, kurator Jerzy Sikora, diakon Karina Chwastek, ks. Roman Dorda, ks. Willem Ferguson z Holandii, Dominika Sztwiertnia

rzqd II stoja od lewej: Krystian Górniak, Kamil Polok, Klaudia Moskwik, Justyna Berek, Agnieszka Gorol, Sandra Cudzik, Ewelina Badura, Wioletta Szklorz, Marlena Walska

rzqd III od lewej: Jerzy Fober, Pawel Podzorski, Kinga Czyż, Katarzyna Raszka, Klaudia Stokłosa, Martyna Branny, Sabina Hławiczka, Klaudia Rańda, Sandra Sikora

rzqd IV od lewej: Rafał Malik, Piotr Gajdzica, Jędrzej Łamacz, Dominik Strzdała, Łukasz Godula, Dominika Lament, Julia Zubeł, Magdalena Gibiec, Natalia Szklorz

rzqd V od lewej: Łukasz Jurkantowicz, Mateusz Łazar, Mateusz Gibiec, Klaudiusz Wędeł, Przemysław Czyż, Jarosław Osowski





Koło Pań w Lesznej Górnej



Rada Parafialna – 2011–2016

Dzielimy się Radością



Maja Aleksandra Fedrizzi
chrzest: 1.05.2011 r.



Jakub Artur Ostachowski
chrzest: 1.05.2011 r.



Jakub Jan Hareża
chrzest: 3.04.2011 r.



Robert Eugeniusz Malinowski
chrzest: 1.05.2011 r.



Maciej Andrzej Rybarski
chrzest: 8.05.2011 r.



Alicja Monika Moskała
chrzest: 25.04.2011 r.



Zdjęcia: Natalia i Wiola Szklorz





Rekolekcje dla dzieci i młodzieży

